

Kuryer Poznański.

Nr. 181. Redaktor odpowiedzialny Piątek, 8 sierpnia 1879. Nikazy Gruszczyński. Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Drżnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski 20 fen.

POZNAŃ, 7 sierpnia.

Liberalną ajencyą telegraficzną Havasa, która wraz z swymi koleżankami tyle po świecie fałszywych poroznosiła wiadomości o toczących się układach pomiędzy rządem pruskim a Stolicą Apostolską, zasłużona wreszcie spotkała kara, przypominającą nam niejako ów fatalny przypadek, jaki się przytrafił pewnemu dziennikowi francuzkiemu, który mówiąc o prawdopodobnej kryzys w ministerstwie węgierskiem, w ignorancji swój z imienia chrześnego prezesa Tiszy zrobił nowe nazwisko rodowe i rozpisywał się o dwóch ministrach węgierskich, o Tiszy i Kolomanie. Wspomniona ajencya odebrała z Rzymu pod datą 3 bm. następujące telegraficzne doniesienie: „Msgr. Roncetti, ambasador przy dworze niemieckim, uda się jeszcze przed dniem 20 sierpnia na swe stanowisko i rozpocznie niebawem układy z ks. Bismarckiem w sprawie obsadzenia stolic biskupich, jakie przez śmierć Biskupów zawaakowały.“ Prowinzjal Corresp. biorąc asumpt z tej pociesznej ignorancji tel. biura francuzkiego, przeczy zarazem wszystkim wiadomościom, jakie po dziennikach wiedeńskich i paryżkich obiegają o toczących się układach pomiędzy Rzymem a Berlinem. „Pomianawszy już — pisze półurzędowy organ pruski — oparte na nieswiadomości doniesienie, nominujące nuncjusza papieskiego w Monachium ambasadorem przy dworze niemieckim, nadmieniamy, że wszystkie w ostatnim czasie obiegające po piśmie wiedeńskich i francuzkich wieści o stosunkach rządu pruskiego z Stolicą św. w tym stopniu stoją w przeciwieństwie do faktycznego stanu rzeczy, że słusznie posadzać można rozszerzacz tychże wiadomości o rozmyślną mistyfikacyą.“ Liberalne pisma niemieckie wiele są niezadowolone z tego komunikatu ministerjalnego organu pruskiego. „Byłoby daleko lepiej — woła Berliner Tageblatt — gdyby Prowinzjal Corresp., zamiast negatywnego oświadczenia, podała była coś pozytywnego.“ Urzędowe dementi Prov. Corresp. — pisze Nat. Ztg — zbija wprawdzie owe wieści fałszywe, nie wycisza jednak, w jakim stadium znajdują się pertraktacye rządu pruskiego z Stolicą Apostolską; dementi to burzy w każdym razie wygórowane nadzieje optymistów i uspokaja nieco obawy pesymistów.

Zgodnie z doniesieniem naszego pragskiego korespondenta, którego rzecz o ugodzie z Czechami podajemy w osobnym artykule wstępnym, opowiada nam dziś telegram wiedeński, iż według wiadomości rannych dzienników pragskich z dnia wczorajszego kwestyą wniesienia posłów czeskich do wiedeńskiej Rady państwa można ostatecznie uważać za załatwioną. Według komunikatu tychże dzienników odnośny wniosek, dotyczący obsadzenia Reichsratu wiedeńskiego, przedłożony zostanie osobnemu zebraniu, które wkrótce ma być zwołanem, a na które przybędą wszyscy posłowie czeszy wiedeńskiej Rady państwa i czeskiego sejmiku krajowego. Dzienniki czeskie piszą, że przyjęcie wniosku tego nie ulega wątpliwości.

Pomiędzy rządem francuzkim a radykalną komuną paryżką przyjdzie niebawem do zaciętej walki, która prawdopodobnie nie pozostanie bez wpływu na dalsze losy Rzeczypospolitej francuzkiej. Prezydent republiki — donosi paryżki korespondent Nat. Ztg, polecił ministrowi spraw wewnętrznych unieważnić uchwałę Rady municypalnej, znoszącą nazwę ulic Bonaparte, Combacères i bulwaru Hausmanna. Komuna paryska nie ugnie, jak przewidzieć nie trudno, tak łatwo karku przed rozkazem prezydenta i starać się będzie podburzyć czerwone żywioły stolicy, którym i radykalni członkowie Izby deputowanych nieomieszkają pomocnej podać rękę.

Przesilenie ministerjalne w Hollandyi ma się ku końcowi. Jak z Amsterdamu donoszą, mianowanym już został nowy gabinet; teke ministerstwa spraw wewnętrznych ma objąć Heemskerk, sprawiedliwości van Lynden, marynarki van Erb Taalman, spraw zagranicznych van der Does de Willebois, wojny Beyen a teke ministerstwa dla kolonii Wattendorf, były jenerałny sekretarz i rezydent holenderski w Indyach; kto obejmie teke ministerstwa finansów, na którego czele stał w końcu Gleichmann, dotąd niewiadomo. Z nowo mianowanych ministrów zasiadali już w konserwatywnym ministerstwie z dnia 27 sierpnia 1874 pp. Lynden, Heemskerk, Taalman i Willebois.

Jak się dowiaduje Polit. Corresp. z Carogrodu z dnia 3 bm., posłowie francuski i angielski zażądali od Porty udzielenia sobie oryginalnego tureckiego firmanu, tytoczącego się firmą inwestytury egipskiej, aby go porównać z francuzkim tekstem już przez nich posiadanym. Byłoby to dowodem najwyższego niezaufania, bo posiadaniem o wręczeniu posłom innego tekstu, aniżeli tego, który otrzymał khediwe. Savfet basza, nacelnik nowego gabinetu tureckiego, przybył miał do Carogrodu w poniedziałek, gdzie czekał nań parowiec turecki. Zaraz za jego przybyciem mieli być Ali Saib i Munif zamianowani delegatami tureckimi do uregulowania granicy greckiej. — Z Pery telegrafują, że przyboczny adjutant sultana udał się do ambasadorów Anglii i Francyi z zapytaniem, w jakim celu eskadry francuzka i angielska przybyły do Besiki i Saloniki. Komendant eskadry angielskiej, kontradmirał Gomerell, przybył dnia 3 bm. do Carogrodu, aby odbyć konferencyę z Laryardem.

Posel peruwiański w Londynie otrzymał dnia wczorajszego telegram z Panamą, donoszący mu, iż flota chilijska rozpoczęła na nowo ostrzeliwać miasto Iquique; straty, zrządzone w mieście, mają być maloznaczne; peruwiański okręt wojenny „Huascar“, uderzył z nienaeką na chilijski statek transportowy i zabrał go do niewoli wraz z znajdującym się na pokładzie pułkiem jazdy; okręt peruwiański ujął nadto trzy jeszcze statki chilijskie, wiozące węgle i miedz.

Panujący dziś dom królewski w Hiszpanii dotknęły ostatnimi czasy bolesne losy ciosy. Dnia 26 czerwca 1878 zabrała królowi Alfonsowi śmierć nieubłagana młoda jego małżonka, księżniczkę Maryą de las Mercedes, córkę księcia Montpensier; dnia 28 kwietnia rb. przeniosła się do wieczności siostra zmarłej królowej, księżniczka Krystyna; dnia onegdajszego zakończyła swój żywot doczesny w wiosnie życia, księżniczka Marya del Pilar, jedna z najmłodszych siostr króla Alfonsa. Zmarła urodziła się w roku 1861 i żyła do śmierci w stanie panieńskim. Królowi Alfonsowi pozostają jeszcze trzy siostry: księżniczka Marya della Paz, Eulalia i Izabela, księżniczka Asturyi, która poszła była za małżonką hrabię Girgenti i od dnia śmierci jej małżonka żyje w stanie wdowieństwa.

* **Prasa liberalna** złożyła już niejednokrotnie uderzające dowody braku wszelkiego taktu i względności wobec najwziętszych uczu swych przeciwników. Kościół, Ojczyzna, osobiste przekonanie, wierność dla Stolicy Apostolskiej często już dla niej były celem sztyrdierstwa. Sztyrdierstwa tego liberalnego hajdamactwa dosięgła tużesza Posener Ztg. w artykule zatytułowanym: „Die Odyssee Ledóchowski“, a zamieszczonym w dzisiejszym rannym numerze tegoż pisma. Publiczność, czytająca liberalne gazety, zatraciła już do tyła zmysł rozróżniania pomiędzy tem, co jest godziwe, a co nie, że bezmyślnie uśmiecha się czytając inwektywy i sztyrdierstwa, miotane na mężów, zajmujących po Namiestniku Chrystusowym najwyższe w Kościele dostojęstwa. Atoli jest jeszcze zdrowa opinia, nawet pomiędzy Niemcami, która napiętnuje ten rodzaj pismaków, tak samo, jak ich już napiętnowała raz, kiedy nad trumną największego z Papieży sromotne swoje wyprawiali orgie. Ta nienawiść przeciwko Prymasowi Polski tchnęca z każdego wiersza Posener Ztg. jeszcze więcej utwierdzi wężły miłości, łączące nas z Głową Kościoła polskiego i naszym zwierzchnikiem duchownym, którego majestatu wygnania tylko niskie dusze uszanować nie umieją. Posener Ztg. wyraża nadzieję, że rząd niemiecki nigdy się nie zgodzi na powrót Prymasa Polski na Stolicę św. Wojciecha i Biskupa Jordana. Dumny Szwed powiedział kiedyś stępując świętokradzką stopą po podziemiach Wawelu: „Wasz Jan Kazimierz nigdy nie wróci.“ — i wobec popiołów królów polskich otrzymał odpowiedź: „Szczęście jest zmienne, a Bóg miłosierny.“ Przyszłość stwierdziła uprawnienie do tej ufności.

* **Berl. Tagebl.** podaje wiadomość, rzekomo z Rzymu pochodzącą, jakoby za pośrednictwem tamtejszej ambasady pruskiej wręczone w tych dniach Jego Eminencyi, ks. Kardynałowi Prymasowi nowy zapowez jednego z sądów pruskich. Niepewny ton depeszy oraz ta okoliczność, iż korespondent, czerpiący rzekomo swą wiadomość

z ambasady pruskiej, nie wie nawet, który sąd zapożywa Jego Eminencyą przed swe forum — zniewala nas do przyuszczania, iż depesza p. Mossego jest zfabrykowana na Jerolimskiej ulicy, pod wpływem artykułu urzędowej Prowinzjal Corr., o którym piszemy powyżej. Ponieważ Prov. Corr. pisze, iż wszelkie pogłoski o prośbie ks. Kardynała Prymasa są mistyfikacyą, przeto p. Mosse e contrario fabrykuje depeszę, że nawet sądy jeszcze ścigają Jego Eminencyą. Nam o wręczeniu nowego zapowezu sądowego nie wiadomo, — w razie prawdziwości tego doniesienia mogłoby się ono jedynie odnosić do sądu waleckiego, gdzie niedawno termin odroczone.

Na Ślązku czy w Turcyi?

Korespondenci pism niemieckich ze Ślązka, jako też katolickie pisma śląskie opowiadają następujący, oburzający wypadek, który, gdyby we wszystkich szczegółach swoich miał być prawdziwym, uprawniałby najzupełniej do wyższej postawionej zapytania: „Czy się to stało na Ślązku czy w Turcyi?“

Już w Zabrze, mimo najlepszych chęci dowódcy, pana von der Osten, działy się straszne rzeczy; być może, że i wypadki, opowiedziane w pismach niemieckich, w głównych zarysach są prawdziwym, żeśmy już doszli do tego smutnego stanu, iż rozpasane żołądactwo gorzej od tureckich baszów nachodzi, brudnymi guane żądźkami, nocną porą ciche zagrody polskiego włościanina, aby ogra jego szańcib, — a następnie, kiedy tenże posiwiął nadstawiając głowy, własną pierśią osłania swe dziecko, kępuje go postronkami i na pół nagiego wlecze przy koniu o kilka mil do więzienniej kaźni.

Oto szczegóły tego do głębi wzruszającego i oburzającego wypadku. Podając go do wiadomości publicznej, nie czynimy tego bynajmniej w chęci drażnienia naszych narodowych uczu, — owszem zwracamy czytelnikom naszym uwagę na to, że to, dzięki Bogu, dopiero pierwszy wypadek, jaki doszedł do publicznej wiadomości; — dodajemy też, że każdy fałszywy szczegół poniższego opowiadania chętnie sprostujemy i że tak samo, jak pisma niemieckie, nie pragniemy nie więcej, krom wytoczenia jak najciszejszego śledztwa i surowego ukarania winnych.

Do wsi Plania pod Raciborzem przybył oddział ułanów, należących do pułku zaogupującego w Raciborzu, w Gliwicach i innych miastach a odbywającego w tych dniach ćwiczenia wojskowe. Było to w zeszłą sobotę. Sołtys Klimaszka, człek zacny i powszechnie szanowany, miał w dom swój przyjąć sierzanta Heinzeego i jednego szeregowca, — chcąc jednakże wygodzić wysokiemu dygnitarzowi wojskowemu, umieścić go u sąsiada, gdzie Heinze rozlokował się we wielkiej izbie, podczas kiedy gospodarze pomieścić się musieli w komorze. Nadszedł wieczór i noc, wioska się uciszyła i uspiła, kiedy nagle sołtys Klimaszka zbudzony został ze snu wołaniem o pomoc swych dwóch służebnych, które zszedłszy z góry, gdzie sypiały, oświadczyły, iż na górę znajduje się jakiś żołnierz. Ponieważ razem ze służebnym sypiała także na górę 11-letnia córka Klimaszki, przeto podszedłszy ku schodom, zawołał na nią sołtys, ażeby co prędzej zeszła z góry. W odpowiedzi atoli usłyszał te słowa: „ojcie pomóżcie mi, gdyż wstać nie mogę.“ Sołtys, wszedłszy na górę, odepchnął nieznanego żołdaka, w którym poznał sierzanta Heinzeego; nastąpiły ohydne wyzwiska ze strony sierzanta, przyszło do popychania się, a kiedy Heinze na wezwanie sołtysa z góry zejść nie chciał, wtedy Klimaszka ustąpił mu, i zeszedł sam do swego pomieszkania. W niespełna półgodziny zjawiła się przed domem gromada ułanów, uderzono we drzwi, zaczęto wyłamywać je ze zawiasów i krzyczano, aby sołtys wyszedł przed dom. Sołtys Klimaszka, ubrany zaledwie w szarawary, chwycił za łaskę sołecką, aby wyjść do napastników, kiedy w tejże chwili drzwi z trzaskiem wysadzono i gromada ułanów otoczyła gospodarza. Sołtys zawezwał ich, aby się spokojnie zachowali, aby się rozeszli jeżeli mają co przeciwko niemu, aby go donieśli do władzy. Zamiast usłuchać tego spokojnego wezwania, wytrącono mu z ręki sołecką łaskę, wywleczono na podwórze, na rozkaz Heinzeego skrepowano go postronkami i jak korespondent Germanii donosi, o czym wszelako

Raciborsko-Głupczycka Gazeta milczy, przywiązano go do okulbaczonego konia. Około 20 ułanów otaczało dom sołtysa. Wśród straszliwych obelg, szturchnię i rżów przyprawdzone Klimaszkę przed mieszkaniem wachmistrza na przedmieściu raciborskiem Ostróg. Kiedy wachmistrz na wezwanie Heinzeego wyszedł przed dom, poprosił go Klimaszka z godnością, aby go kazał wolno puścić, gdyż nie złego nie popełnił, a że po niemiecku nie umiał, przeto prośbę swoją po polsku wypowiedział. Za całą odpowiedź otrzymał dwa ciężkie razy i te słowa: „przekłety sołtysie mów po niemiecku.“ Na rozkaz wachmistrza odprowadzono sołtysa do policyjnego więzienia w Raciborzu. Dodać tu jeszcze winniśmy, że podczas transportu ze wsi do miasta sierzant Heinze często Klimaszkę tak mocno przyciągał do konia, że kopyta runaka krok za krokiem uderzały o nogi nieszczęśliwego sołtysa. Kiedy przybyli do niemieckiego więzienia, nie chciał wachmistrz, pełniący służbę, przyjąć sołtysa do więzienia, i polecił Heinzeemu, aby go odprowadził do wójta w Bozaczu. Skrepowanego sołtysa wleczono tedy do Bozaczu, nie szczedząc mu po drodze przykrości; wójt wszelako, poznawszy o co rzecz chodzi, zażądał od Heinzeego, aby Klimaszkę natychmiast puścić na wolność, mimo że sierzant twierdził, iż go Klimaszka chciał zabić. Heinze nie usłuchał wezwania wójta, zakomenderował „kehr“ i powlókł sołtysa w towarzystwie 4 ułanów przed odwach główny w Raciborzu, gdzie też sołtysa uwieziono; było to o godzinie 3 i pół. O godzinie 9 wręczone Klimaszce trzy pisma i oświadczone mu, że może wolno pójść do domu. Jeden z obywateli przysłał mu ubranie, aby biedny sołtys boso w spodniach i koszuli nie potrzebował przechodzić przez miasto. Gazeta Racib.-Głupczycka dodaje, że kiedy Klimaszkę wywleczono z domu, nie pozwolono mu się ubrać, a kiedy żona wraz z dziećmi błagała, aby się litościwiej z nim obchodzono, odpowiedziano na prośby te mocniejszemi przyciążnięciem postronków. Jeden z wieśniaków, który zbudzony wrzawą wyszedł przed dom Klimaszki, widząc zękanie się żołdaków nad szanowanym powszechnie sołtysiem, miał powiedzieć: „toć wy się gorzej z nami obchodzicie, aniżeli w nieprzyjacielskim kraju!“ — na co miał usłyszeć tę odpowiedź: „nilez (halts Maul), myśmy byli w Zabrze, a choćby was tysiąc przyszło, damy sobie z wami radę.“

Korespondent Germanii, który się widocznie na dobrych informacjach opiera i referat Gaz. Racib.-Głupczyckiej uzupełnia, zapytuje bardzo szlachetnie: „jeżeli sierzant Heinze tak sobie postąpił we własnym kraju z ojcem, który chciał bronić swego dziecka od sromoty, czegoż dopiero spodziewać się po nim można w nieprzyjacielskim kraju?“

Taki ma być przebieg tego smutnego wypadku. Będziemy uważnie śledzili dalszych z Raciborza wiadomości i rzeczywistego rezultatu śledztwa. Gdyby doniesienie to miało się potwierdzić, nie wątpimy ani na chwilę, że posłowie nasi przy pierwszej sposobności sprawy tej poruszyć nie omieszkają.

Dzisiejsze śląskie gazety potwierdzają tę wiadomość. Oberschl. Anzeiger donosi, że sierzant Heinze należy do II śląskiego pułku ułanów, że na górę mieszkania sołtysa Klimaszki wszedł za pomocą drabki przez okno, — że wachmistrz szwadronu, mieszkający w Ostrogu, wymierzył Klimaszce dwa policzki, — że rewizya lekarstwa wykazała kilka ran od kopyt końskich i pobicia przez żołnierzy. Śledztwo wytoczone już dnia 3 bm. w niedzielę. Sierzant Heinze zwołał podkomendnych sobie żołnierzy, kazawszy trębaczowi zatrąbić na alarm.

Uгода z Czechami.

Praga czeska, 5 sierpnia.

(XX) Dr. Rieger, wróciwszy w sobotę z Wiednia, dziś znowu tam dotąd wyjechał. Układy pomiędzy przywódcą czeskim a hr. Taaffe wzięły obrót bardzo korzystny dla obu stron. Przedewszystkiem niebawem nastąpi zmiana ministerstwa. Pp. Glaser, Chlumetzky i Depretis, którzy w odnowionym gabinecie przedstawiają żywioł centralistyczny, niezawodnie ustąpią. W ich miejsce zamianowane będą osoby bez wyraźnego

znaczenia politycznego lub raczej stronniczego. Czy zaraz jeden z posłów czeskich bądź jako minister bez teki dla Czech, bądź jako minister któregoś z wydziałów wstąpi do gabinetu, to nie jest dotąd rzeczą pewną; być może, iż to stanie się dopiero po rzeczywistym obsesaniu przez Czechów Rady państwa. Obsesanie to nie ulega jednak już wątpliwości. W zamianowaniu ministerstwa ugodowego, albo raczej w przeobrażeniu obecnego gabinetu w kierunku takim, następnie zaś w istnieniu większości albo przynajmniej tak silnego stronnictwa autonomistycznego, że wspólnie z rządem zdoła nadać kierunek przyszłej polityce, Czesi widzą to rękojmię, których im potrzeba, aby wstąpienie do Rady państwa nie wydawało się z góry jako akt rozpacz i bez wszelkiej nadziei. Hr. Taaffe oczywiście tak w imieniu klubu hr. Hohenwarta, który jest jego głównym inspiratorem, choć nie lubi występować publicznie, jako też w imieniu Koła polskiego dla Czechom zapewnienie, że te stronnictwa popierać będą rząd we wszystkich sprawach dotyczących zaspokożenia uprawnionych żądań czeskich. Czesi tym łatwiej mogą poprzestać na tych zapewnieniach, ponieważ hr. Taaffe byłby został ministrem, rzeczywistym będzie posiadał w Izbie większość. Pomiędzy r. 1871 a obecną chwilą zachodzi więc ta różnica, że wówczas osoba hr. Hohenwarta nie wydawała się Czechom dostateczną gwarancją, lecz przeciwnie domagali się przednio cesarskiej sankcyi dla artykułów fundamentalnych, gdy przeciwnie teraz w ministerstwie, na którego czele stoi hr. Taaffe, widzą dostateczną gwarancję. Czesi więc od r. 1871 znacznie niższy swe żądania, po stronie zaś dworu, którego powiernikiem jest hr. Taaffe, zawsze równa istnieje gotowość do ugody z Czechami. Naturalnie ugoda ta nie może dziś sięgać tak daleko, jak artykuły fundamentalne roku 1871.

Z tym wszystkim, w przeciwieństwie do ogłoszonej temi dniami w Kurjerze (Z) korespondencyi tutejszej, układy pomiędzy Czechami a Kołem polskim uważam jako warunek niezbędny dalszego skutecznego działania parlamentarnego. Czesi bez poparcia Polaków nie osiągną tego, do czego mają prawo. Na odwrót, gdyby Koło polskie nie przyłączyło się stanowczo do stronnictwa autonomistycznego, gdyby chciało i nadal zająć jakieś pośrednie, neutralne stanowisko, natenczas nie tylko że sobie zrazi jedynych szczerych przyjaciół, autonomistów, pomiędzy którymi zresztą jest kilkudziesięciu posłów niemieckich, reprezentujących przeważną część ludności niemieckiej, i że pośrednio poprze zupełnie do rządów nieuprawnioną frakcyę liberalno-centralistyczną, ale nadto sprowadziłaby nową erę centralizmu, który w końcu z natury rzeczy zwróciłby się nie tylko przeciwko autonomii, lecz także przeciwko polskiemu żywiołowi w Galicyi. Ciągła neutralność w najważniejszych przesileniach europejskich głównie przyczyniła się do upadku Polski, bo gdy żadne państwo, ani nawet Francya (np. w czasie 7-letniej wojny), nie mogła liczyć na sojusz z Polską, ostatecznie jedne państwa wołały podzielić ją, a drugie uważały to jako rzecz dla siebie obojętną.

W Austrii walczą teraz na dobre dwa stronnictwa: autonomistyczne i centralistyczne. Przyjęte stanowczo do pierwszego, Koło polskie nie zrazi sobie bynajmniej Niemców, bo przy-

najmniej połowa Niemców austriackich przynajmniej tego stronnictwa, przechylając zaś przez neutralność szalę zwycięstwa na stronę centralistów, straciłoby resztki sympatyj Czechów, Słowianców, Dalmatyców i konserwatywno-federalistycznych Niemców, nie zyskując za to nic. Mimo, że to wszystko jest aż nazbyt jasnym, dotąd niestety układy pomiędzy klubem czeskim a polskim nie uczyniły żadnego postępu. Tymczasem już pierwszego dnia po zebraniu się Rady państwa stanie wobec autonomistów bardzo praktyczna kwestya wyboru marszałka. Trzeba, aby wybranym został taki, któryby dozwolił wnieść posłom czeskim protest, czyli zastrzeżenie praw historycznych królestwa czeskiego. Aby wybór taki przyszedł do skutku, wszyscy autonomiści bez wyjątku, po poprzednim porozumieniu się, musieliby głosować solidarnie. Ale czy ta próba jeneralna wypadnie szczęśliwie?

Wczoraj ponownie p. Skramlik został obrany jedynym burmistrzem. Mimo istniejących tu licznych koteryi politycznych i tawrzyskich, p. Skramlik, fabrykant mebli, lojalnym postępowaniem umiał sobie zjednać najpowszechniejsze zaufanie i to nie tylko Czechów, lecz nawet Niemców.

Wczorajszy jubileusz ks. prałata Stulca wypadł bardzo świetnie. Ze wszystkich stron szanowny jubilat otrzymał dowody szacunku i sympatyj.

KOESPONDENCYJE KURIERA POZNAŃSKIEGO

Warszawa, 4 sierpnia.

(a. b. c.) Od trzech dni cała dolna część naszego miasta podobna jest do małej Wenecyi — część Solca i ulic przyległych stoi pod wodą — do wczoraj Wisła wykazywała przyrost stóp piętnastu nad zwykły jej poziom — przypływ zaś dotąd jeszcze nie ustął i dla tego nadbrzeżni mieszkańcy nie mało są zatrwożeni. Nie obyło się naturalnie bez kilku wypadków a stara Wisła znów o kilka ofiar bogatsza. — Amatorowie zimnej kąpieli, bawiac się pływaniami w wielkich basenach, urządzonych w łaźniach Wiślańskich, nagle ze zgrozą ujrzeni się wczoraj rano na środku rzeki — pozbawieni ścian i dachu — i pędzeni falami rozżukanego żywiołu — wprost ku filarom żelaznego mostu. — Katastrofa byłaby straszliwa, a zgromadzona na moście publiczność to z niemiem przerażeniem, to z okrzykami grozy przypatrywała się okropnemu położeniu tych kilku biedaków, którzy, znajdując się w oderwanym od brzegów koszu łaźienki, zdawali się być na śmierć przeznaczeni. Dopiero tuż przed samym mostem kilku śmiających wioślarzy, kursujących na małych łodziach bezustannie na rzece, już to dla dania pomocy tonącym, już dla łowienia pędzonych z biegiem rzeki drzew i traw rozbitych, — zgrabnym manewrem kosz do brzegu wrócili i tam przytrzymali. Jedynie więc strachem tylko i trwogą całe się to zdarzenie skończyło — najsmielszy atoli znajdujących się w koszu mężczyzn zbyt wiele siłom ufając, skooczył do rzeki, a chcąc się ratować pływaniem, dostał się w wir i byłby zginął niechybnie, gdyby go wioślarze nie byli uratowali.

Ministryalna odezwa do włościan, objaśniająca ich, iż już więcej gruntów nad te, co dotąd odebrali, spodziewać się nie mogą, widocznie wprost przeciwny wywarła skutek, bo chłopci ani

myślą słuchać wyroków i rozporządzeń władzy, a gdzie takowa występuje energicznie, tam na silny trafia opór. Świeży dowód na zajęciach w gubernii Lubelskiej, gdzie włościanie rozrzućli co dopiero przez mierników rządowych uspane kopce graniczne, a na przywołaną straż ziemską rzucił się z drągami. Musiano zażądać pomocy wojskowej — która niebawem nadeszła. Aresztowano przywódców w liczbie ośmiu mężczyzn i dwóch kobiet — całą wieś otoczono strażą — włościanom nawet do robót w polu oddalać się nie wolno — nadto zabrano im prawie wszystko bydło, z którego codziennie dwie sztuki dla żołnierzy zabijają — częste zaś sprzedano dla zakupuienia załozde tytoniu i wódki — słowem całej dotąd bardzo dobrze się mającej włości grozi zagłada jeżeli się nie podda prawu. Na przywódców złożono z dziesięciu oficerów sąd wojenny, który w tych dniach o losie aresztowanych rozstrzygać będzie. — Smutne to i bolesne zdarzenie — tym smutniejsze, że biednych nieoświeconych kmiotków zamiast uspokajać, własni rodacy dla niecennego zysku podburzają i na fałszywe naprowadzają drogi.

Nestor literatów polskich, s. p. Kazimierz Władysław Wojcieki, o którego chorobie donosiłem, zmarł w piątek. — Pisma tutejsze poświęcają wspomnieniu zmarłego — cześć jego uczciwej a wytrwałej pracy — obszernie artykuły.

Ludwik hr. Krasieński, gorliwie przyczyniający się do podniesienia przemysłu polskiego — zakłada na Solcu fabrykę grzebieni — której dyrektorem będzie p. Surowicz, Polak, urodzony w Ameryce. Gałęź ta przemysłu u nas dotąd nieznaną, niepospolitem cieszyć się będzie powodzeniem — sześciu zaś, sprowadzonych z Anglii, Szkotów, uczyć będzie wyrobu tego robotników miejscowych.

NIEMCY.

* Berlin, 6 sierpnia. Piękną ilustracją do tego, jak surowo ustawy majowe w obecnych jeszcze czasach, kiedy w rządzie wziął górę kierunek konserwatywny, bywają wykonywane, podaje nam następujący wypadek: Neopresbyter Cottaeus chciał odprawić pierwszą mszę św. w miejscu swego urodzenia w Erp (w diecezji kolońskiej). Aby nie wejść w kolizyę z ustawami majowymi, chciał młody kapłan podczas sumy mszę św. odprawić u bocznego ołtarza, co jest podług kilkakrotnych wyroków najwyższego trybunału rzeczą dozwoloną. Proboszcz jednak miejscowy doniósł o tem rejencyi, która takie do ks. Cottaeusa wystosowała pismo datowane z dnia 25 lipca r. b.:

Podług pogłosek chcąc ksiądz w niedzielę 27 bm. w kościele parafialnym w Erp pierwszą mszę św. odprawić i dopuścić się przez to czynności niedozwolonej, która na mocy artykułu II ustawy z 21 maja 1874 musiałaby być oddana prokuratorowi. Zawiadując księcia o tem, dodaje zarazem, że w razie odprawienia publicznie mszy wniesie prokurator o większą karę za to przestępstwo.

Lechenich, 25 lipca 1879.

Busbach, burmistrz Erpu.

Wskutek tego neopresbyter odprawił mszę świętą o godz. 5 rano przy drzwiach zamkniętych, a prócz jednego księdza, kościelnego i ministranta, nawet rodzice i krewni nowo wyświę-

w czasach rozbioru Polski był Biskup krakowski Kajetan Sołtyk, a dzisiaj, powiedzmy tu za dumą, kierunek ten przedstawia nasz Kardynał, którzy dawszy świetny przykład niezłomnej stałości we wierze, u boku Ojca św. gorliwie popiera nasze sprawy religijne i narodowe. Gdzie są tacy przywódcy, przejęci duchem Hozjusza, tam o przyszłości wiary i narodowości wątpić nie można.

Podajemy w końcu podług artykułu ks. W. K(napińskiego), umieszczonego w Encyklopedyi kościelnej w tomie siódmym w chronologicznym następstwie pisma Hozjusza:

1) Confessio fidei catholicae christianae.

I część ma 57 rozdziałów o wierze i nadziei, wyszła w Krakowie z początkiem 1553 r.

II część (rozdz. 58—93) wygotował Hozysz w jesieni t. r. lecz z drukiem się wstrzymał, bo chciał wprzód poprawić część I i wydać razem z II. Poprawiwszy obie części w rękopisie, przedstawił Prymasowi Dzierżogowskiemu z okazji synodu w Piotrkowie (w listopadzie 1554). Synod prowinc. Piotrk. (1 lipca 1555) oddał rękopis drukarzowi w Poznaniu, lecz Hozysz druk powstrzymał, by dodać jeszcze z okazji błędów Modrzewskiego i z tego powodu całe dzieło pierwszy raz wyszło 1557 w Moguncyi; dalej 1557 w Poznaniu, 1558 (1559), 1561, 1561 w Antwerpii, 1560/61 w Paryżu, w Wiedniu pierwszy raz pod imieniem Hozjusza, w Kolonii 1573; tłómaczoną na język francuzki przez Jana Lawardin (Paryż 1579), na niemiec. przez Jana a Via, później przez Jana Fiklerna około roku 1590 (Joher, *Obraz bibliogr.* III 547).

2) Verae christianae catholicaeque propugnatio. Colon. 1558, Antwerp. 1559.

3) Confutatio Prolegomenoon Brentii etc. 1558, 2 ed. Coloniae 1560, 1561.

4) Dialogus de eo: nunc calicem laicis et uxores sacerdotibus per-

conego księdza nie mogli w tej uroczystości wziąć udziału. Dodajemy, że w dniu tym przybył żandarm z Euskirchen do Erp, aby śledzić, jaki weźmie obrót ta sprawa. Germania tak do tej wiadomości dodaje uwagę: Niejeden sądził, że pokój z Kościołem lada dzień nastąpi, ale takie wypadki, jak obecny, pozbawiają go tej ułudy. Takie jednak wypadki nie powinny się więcej powtarzać. Katolicy płacą państwu podatek i podczas wojny krew swą przelewają: czy im państwo nie ma pozwolić, by mogli bez przeszkody swą wiarę wyznawać i nie krępować ich więzami ustaw majowych? Prawa te bezwarunkowo trzeba znieść, jeżeli wzbudzenie pomiędzy katolikami ma ustać, a potem jeszcze wiele lat upłynie, nim katolicy pozbędą się niezaufania do rządu, tej nieufności, która przez wypadki, jak wyżej opowiedziany, jeszcze staje się większą.

Prałat domowy J. Świątobliwość ks. dr. Zehrt z Heiligenstadt udał się wczoraj do Monachium w celu konferowania z nuncyuszem Masella. Nie wiadomo, dodaje korespondent Germanii, czy ta podróż stoi w związku z wewnętrznymi sprawami diecezji paderbornskiej, czy też z przeprowadzeniem do skutku jakiego modus vivendi.

Nordd. Allg. Ztg wobec pogłosek, jakoby hr. Herbert Bismarck miał się starać o mandat do parlamentu, donosi, że syn ks. Bismarcka obecnie nie ma tego zamiaru.

Voss. Ztg potwierdza, że artykuł Koeln. Ztg, skierowany przeciw lewemu skrzydłu narodowo-liberalnej partii (który w obszernym streszczeniu podaliśmy w naszym piśmie), napisany został przez profesora Marquardsen, należącego obecnie jeszcze do tej partii. Pan Lasker może z boleścią zawołać: et tu Brute contra me?

ROSYA.

* Z Petersburga telegrafują, że więziony w twierdzy Petro-Pawłowskijskiej nihilista Pletzew-Mirski, przyznał się, iż on jest sprawcą zamachu na życie generała Drentelena. Powiada, że wyznał wszystko po widzeniu się z swoją narzeczoną, która w skutek napadu kurczów histerycznych tak wiele miała wypowiedzieć obciążających rzeczy, iż Mirski poprzestał dalej się zapierać.

ANGLIA.

* W niższej Izbie angielskiej poruszoną została, jakeśmy to pokrótce w swoim czasie wspomnieli, sprawa nihilistów rosyjskich, mianowicie jak rząd rosyjski postępuje sobie z własnymi poddanyimi, których na samo podejrzenie, że dopuścili się występów politycznych, więzi i wysyła na Sybir. Sprawę tę poruszył J. Coven, radykalny deputowany z Newcastle, żądając w odnośnym interpelacji bliższych objaśnień od podsekretarza stanu Bourque. Interpelacya brzmiała:

1) Czy doniesiono rządowi, że 700 osób, po największej części wykształconych mężczyzn i kobiet, spakowano na dno małego okrętu, który płynął do Sachalinu, gdzie nie było ani światła ani powietrza, że morzono ich głodem, że z tych więźniów umarło na pokładzie 270 a 150 wysadzono na ląd na pół niezżywych? 2) Czy jest prawdą, że znaczne oddziały kozaków zostały wypędzone ze swych domów, siedlisk i osad, i że zmuszono ich przez mocą do osiedlenia się partiami od ujścia rzeki Usuri aż do Wladiwostoku, ażeby tu stanowili niejako kordon wojskowy przeciw Chitcykom? 3) Czy dalej z uwagi na to, iż w roku 1855 czynił rząd Jęj król. Mości przedsta-

Kardynał Stanisław Hozysz, Biskup Warmiński.

(Dokończenie).

Nie pisząc rozprawy historycznej, tylko wspomnienie o „Wielkim Kardynale“, jak Hozysza nazywano, pominieliśmy niektóre ważne szczegóły z jego życia; z tego jednak, co o nim powiedzieliśmy, widoczna jest, że ks. Reszka miał słuszną, pisząc z powodu śmierci jego w następujący sposób do króla Stefana Batorego*): „Hozysz był arką pełną enót, z której całego świata przykłady pobożności przyswiecały; był ręką wskazującą katedrę jedności, w której Bóg złożył naukę prawdy; był głosem wołającym do całego świata chrześcijańskiego, że nie masz wiary, jak jedna tylko, a co poza nią, nie wiarą, lecz perfidją jest. Był on trąbą głoszącą w uszy wszystkich, że kto się nie zgadza w nauce wiary z Kościołem rzymsko-katolickim, nie jest chrześcijaninem; był skałą wstrzymującą napady hereetyckie:

Religionis Athlas, vox et manus altera Pauli, Mors Lutheri, coeli janitor, orbis amor.“

Pochwałę też wielką oddał Hozyszowi św. Pius V. Papież, nazywając go „kolumną świętego katolickiego Kościoła.“ Onufry Panwinus zaś, który po Platynie pisał żywoty papieżów mówi, że pomiędzy czterdziestu Kardynałami, których w ciągu swych rządów mianował Pius IV, nie ustępował Hozysz żadnemu i światłością życia i powagą obyczajów i że przytrzymał pomiędzy najpierwszymi i najprzedniejszymi wieku XVI mężami.

Hozysz gorąco kraj swój kochał, posługując od króla polskiego do innych monarchów i do Stolicy św. W imieniu Rzeczypospolitej zawiera

układy z dworem cesarskim, hiszpańskim, portugalskim, francuzkim i papieżem. Jakkolwiek Zygmuntovi Augustowi wywyższenie swe głównie zawdzięczał, umiał zawsze zachować samodzielność charakteru. Kiedy król ten w r. 1569 wysłał Hozysza do Rzymu i chciał przez niego u Stolicy św. wyjednać, żeby annat nie wywózono z kraju, lecz je na potrzeby Rzeczypospolitej obracano, albo, żeby zobowiązani do annat, drugie tyle do skarbu koronnego wnosili, — dalej żeby świętopietrze było także do skarbu państwa oddawane, Hozysz nie chciał się podjąć tej misyi, a król widząc jego wolą nieugiętą powierzył mu tylko pieczę nad sukcesją po Bonie. Był on stróżem Polski i stróżem całego Kościoła. Żadne niebezpieczeństwo, grożące wierze katolickiej, nie uszło jego bacznój uwadze; nie szczędził pracy i trudów, by bronić zagrożonego katolicyzmu. Pisuje w tej sprawie ciągle do króla, do biskupów, zgromadza synody, dysputuje z innowiercami zwłaszcza w swiej diecezji warmińskiej, pisuje dzieła w obronie wiary katolickiej. Poważny i pełen gruntowności i nauki w pismach łacińskich, w niemieckich posługuje się często żartem i satyrą. Mawiał on często: każda rzecz z tak zowie, jaką jest: figę figą, motykę motyką, a heretyka heretykiem.

Można o nim powiedzieć, że był spadkobiercą ducha i zasad Zbigniewa Oleśnickiego, który także służył krajowi i walczył przeciw herezyi Hussytów. Głęboko przekonany, że katolicyzm jedynie jest wiarą prawdziwą, chciał, aby tej wiary naród jego lekkomyślnie się nie pozbył, bo przewidywał, że w parze z niezgodą religijną idzie niezgodą społeczną, a jej następstwem nieuniknionem jest rozpadnięcie się całego kraju. Jego też zasługą, że Polska mimo wielkich aspiracji szlachty do herezyi, zachowała charakter katolicki, jego zasługą, że do zwalczania nowinek religijnych przywołał takich dzielnych bojowników, jakimi byli Jezuitci.

Duch ten i zasady Hozjusza miały i później wyznawców: ostatnim jego wyobraźcieniem

* Reszka, l. c. Epistola ad Stephanum regem Caes. Septembr. 1582.

Kartofle rosna zadowalniajaco. Konieczna uciierpiala znacznie roku zeszlego przez myszy i wydalala licho sprzet, ktory dla licznych deszczow byl utrudniony.

W Szubińskim rzep i rzepik obrodzily dobrze, pszenica obiecuj sprzet zadowalniajacy; zyto bylo rzadkie i krótkie w słonie, ze jednak czas na kwiecie byl pomyslny, mozna rachowac na dobry omiot. Rychle jeczmiiona i owsy chybily, lepszy zapowiadaja urodzaj poznie, przynajmniej co do słomy. Groch udal sie dobrze. Dobre łaki wydalaly sprzet zadowalniajacy, kwasne za i zimne łaki torfowe tylko sprzet sredni co do ilosci, a wskutek niepomyślnego powietrza licho pod wzgledem drobroci. Kartofle obiecuj sprzet dobry, kukurydza bardzo jest cofnietą w wegetacyi.

W powiecie wyrzyskim rzepaki na lekkich ziemiach czesciowo zostaly zniszczone przez mróz, pszenica i jeczmiień w ogóle obrodzily dobrze, przeciwnie zyto bylo bardzo rzadkie i liche, bo śniegi spadly w marcu i kwietniu na niezmarznietą ziemię, znaczna czesc jego zniszczyly. Owsa i grochu sprzet zadowalniajacy; kartofle i buraki obiecujacy dobry urodzaj. W konieczynie znaczna szkoda zrobily myszy.

W okolicach Mroczy rosliny olejne wydalaly dobry sprzet, bo 7 do 10 szefli z morgi. Pszenicy urodzaj bardzo dobry, zyta zadowalniajacy co do ziarna, lecz licho co do słomy. Groch i bonik udalaly sie dobrze, łubin wybornie. Kartofle i buraki wczesnie sadzone stoją wybornie, poznie cofniete sa w wegetacyi i mniej zadowalniaja.

W Czarnkowskim rzepie i pszenice udalaly sie dobrze, lecz zyta liche. Kartofle na mocnych i mokrych gruntach choc dobrze powschodzily, rosna bardzo słabo, natomiast na ziemiach lżejszych stoją dobrze.

W Obornickim rzepie wydalaly dobry sprzet sredni, pszenice prawie wszedzie dobre, lecz w wielu miejscach zanieczyszczone chwastami, szczegolnie wyką. Zyta srednie, choc rzadkie lecz dobrze wykształcone w klosie. Jeczmiień rzadki i wcale nie wyrosly w słome, z wyjatkiem w nizinach, gdzie wylegl. Owsy liche, przeciwnie mieszaniny dobre. Rychle grochy rzadkie i licho, rowniez wczesnie zasiany łubin gorszy niz pozny. Łaki wydalaly w ogóle dobry sprzet siana, rowniez pola konieczny, szczegolnie gdzie z konieczny siane tez byly trawy. Kartofle rychlo sadzone wskutek deszczow w maju okazuj duzo gołazni, pozniejsze stoją zwarto i bujnie, sadzone dopiero w koncu maja sa liche, poniewaz rosly zbyt szybko. Inne rosliny okopowe obiecuj sprzet obfity.

W szamotulskim i bukowskim rzepie wydalaly dobry sprzet przeciwiowy, rowniez pszenice. Zyta bardzo rzadkie, lecz ziarno dobrze w kłossach wykształcone. Urodzaj jeczmienia tam, gdzie oparl sie dlugiej suszy, zadowalniajacy; pozniejsze zasiewy lepsze. Owsie uciierpial bardzo przez susze. Groch udal sie wszedzie wybornie. Sprzet siana wypadl srednio, rowniez i sprzet konieczny, ostatnia bowiem uciierpiala znacznie przez myszy, zimna wiosne i susze w czerwcu. Kartofle na srednich ziemiach stoją zadowalniajaco, mniej dobrze na gruntach mocnych i zimnych.

W okolicy Kurnika pszenice dobre, przeciwnie urodzaj zyta byl niezadowalniajacy. Jeczmiień i owsie na ziemiach rdzinnych, humusowych lepsze niz na gruntach srednich, nie wyrosly w słome i miejscami zostaly pokryte rdza. Grochy wskutek dlugiej suszy liche. Taterka dobra, choc nie wysoko wyrosła, łubin stoi wybornie, a drugi pokos siana i konieczny obiecuj sprzet zadowalniajacy. Rośliny okopowe, szczegolnie kartofle, stoją dobrze, gdzieś niedziez tylko w rychlych angielskich gatunkach pokazuje sie zaraza.

W śremskim rzepie wydalaly sprzet zadowalniajacy; pszenice prawie wszedzie dobre, lecz w ostatnim czasie dostaly rdzy. Zyta byly rzadkie i nie wyrosle, lecz klos dobrze wykształcony. Jeczmiień i owsie, jako tez groch w ogóle dobre. łubin wyborny. Dobre łaki wydalaly obfity sprzet siana, mniej dobre tylko sprzet sredni. Konieczna wszedzie, gdzie nie uciierpiala od myszy, wydalala sprzet obfity. Kartofle

stoją dobrze, na mokrych gruntach jednak duzo próżnych miejsc; buraki i marchew obiecuj sprzet pomyslny.

W średziem i wrzesińskim urodzaj rzepiu i rzepiku byl dobry przeciwiowy, zyta wprawdzie troche rzadkie, lecz doskonalie wykształcone w klosie, tylko na rolach mokrych a nie drenowanych bylo liche zyto. Pszenice wszedzie dobre; jarzyny zasiane wczesnie i dosc suche obrodzily dobrze. Buraki i kartofle stoją zadowalniajaco, ostatnie przeciez na mokrych polach czescia wygnily, czescia powschodzily tak słabo, ze mozna sie z nich spodziewac tylko bardzo lichego sprzetu.

W powiecie krotoszyńskim pszenice dobre, lecz miejscami dostaly rdzy. Zyta gdzieś niedziez tylko w ugorze i na swiezym gnoju udalaly sie dobrze, wogole za i nawet na mierzwach sztucznych byly rzadkie i nie wyrosle. Niektóre gatunki, szczegolnie zyto Garde du Corps, wyrosly wprawdzie lepiej w słome, lecz wydalaly tem mniejszy sprzet ziarna. Jeczmiień, mianowicie przy wczesnym zasiewie i na niskich, mokrych polach zle sie udal, rowniez i pozniejsze jeczmiiona wydadzą tylko sprzet sredni. Owsy liche; ziarno i konieczna nie dosiegly pełnego sprzetu przeciwiowego. Buraki wskutek mokrosci i późnego sadzenia malo obiecuj.

W Ostrzeszowskim rzepie byly dobre, zyta rzadkie, lecz dobrze wykształcone w klosie. Pszenice, wszedzie bardzo dobre, jeczmiiona i owsy srednie, grochy dosc dobre. łubin sredni. Sprzet konieczny, gdzie myszy nie zrobily szkody, zadowalniajacy. Kartofle obiecuj tylko urodzaj bardzo sredni; kukurydze, marchew i buraki stoją dosc dobrze.

W powiecie wschowskim pszenica tylko srednia, bo uciierpiala duzo od myszy i przez zimna wiosne, rowniez jak i zyto, którego znaczne przestrzenie musiały być zaorane. Jeczmiień, owsie i groch wydalaly sprzet zadowalniajacy, łubin stoi wszedzie wybornie. Sprzet siana byl dobry, tylko uciierpial przez deszcze; w koniecznykach myszy tak znaczna zrządzily szkoda, ze miejscami trzeba by bylo zaorać. Kartofle obiecuj urodzaj bardzo dobry.

Podajemy w koncu zestawienie statystyczne domniemanego urodzaju najgłówniejszych plodów rolniczych w całym Księstwie i osobno w obwodzie rejencyjnym poznańskim i bydgoskim. Zestawienie to wypracowane zostało przez sekretaryat jeneralny Towarzystwa rolniczego niemieckiego prowincjonalnego na podstawie 78 sprawozdań, które, jak w innych latach tak i w tym roku, dla wypośrodkowania prawdopodobnego rezultatu urodzajów, przesłali rolnicy niemieccy z wszystkich powiatów Księstwa na wezwanie rzeczonoego sekretaryatu. Sprzet zupełny przeciwiowy oznaczony jest liczbą 100; widzimy z tego zestawienia, zgodnie z naszym sprawozdaniem, że tylko rzep, rzepik i pszenica wydalaly sprzet zupełny, po kartoflach i burakach mozna sie spodziewac z małym wyjatkiem takiegoz sprzetu, zyto udalo sie co do sprzetu ziarna dosc dobrze, co do słomy zaś tylko srednio; inne plody zaś obrodzily dosc dobrze, lub srednio.

Zestawienie prawdopodobnego rezultatu urodzajów:

	1. w całym Księstwie		2. w obw. rej. poznański		3. w obw. rej. bydgoskiej	
	ziarno	słoma	ziarno	słoma	ziarno	słoma
Pszenica	0,99	0,94	0,94	0,91	1,05	0,98
Zyto	0,86	0,77	0,83	0,74	0,90	0,80
Jeczmiień	0,85	0,78	0,82	0,74	0,88	0,83
Owsie	0,83	0,80	0,82	0,79	0,85	0,82
Groch	0,86	0,86	0,79	0,78	0,94	0,95
Taterka	0,86	0,85	0,81	0,79	0,89	0,89
Rzep i rzepik	0,98	0,98	0,96	0,96	1,00	1,00
Łubin	0,84	0,80	0,82	0,78	0,89	0,84
Kartofle	0,96		0,94		1,00	
Buraki	1,00		0,97		1,03	
Chmiel	0,78		0,73		0,90	

R.

Poznań, 7 sierpnia 1879.
Okowita. (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedziano — litr., cena wypowiedziana 52,30, na sierpień 52,30, wrzesień 52,20, październik 50,50, listopad 48,90, grudzień 45,50, styczeń 48,40 m.

(Sprawozdanie giełdowe). — Poznań, 7 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 93,80. 4% listy rentow. poznańskie 99,10. 5% powiatowe obligacye 105.—. 4 1/2% powiatowe obligacye —. 3 1/2% ślaskie listy zastawne 90,20. 4% ślaskie listy rentow. 99,60. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 54.—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 43.—. Poznański bank prowincjonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 99,10. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,60. 3 1/2% obligi dlugu państwa 95,20. Marchijsko-pozn. 24.—. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 95.—. Starogardzko-pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 176,20. Polskie lik. w. listy 58,50. Rosyjskie noty bankowe 215,20 m.

Bydgoszcz 6 sierpnia.
Pszenica: niez., 170—190 m., za wyborową więcej.
Zyto stare niez., 115—130 marek, za wyborowe więcej, nowe wilg. 110—120 marek, za wyborowe suche więcej.
Rzepak wilg. 195—205 marek, suchy 215—218 marek.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).
Okowita 55,50, za 100 litr. a 100%.

Wrocław, 6 sierpnia 1879
Zyto (za 2000 funt.), wyżej, wypowiedz. — cent. cena wypos. — pl., sierpień 130.— pl. — żąd., sierpień-wrzesień 129,50 plac., wrzesień-paźd. 129,50 plac., październik-listopad 131 pl., listopad-grudzień 132,50 pl., kwiecień-maj — żąd.
Pszenica 188 żąd., wrzesień-październik 195 żąd. Wyp. — cent.

Owies 124.— pl., sierpień — plac., wrzesień-październik 121 pl. i żąd. Wyp. — cent.
Rzep na sierpień-wrzesień 250.— żąd., — plac., wrzesień-paźd. 235 żąd., — plac.

Olej rzepiowy m. zm., wyp. — cent., w miejscu 56,50 żąd., sierpień 55.— żąd., sierpień-wrzesień 54,50 żąd., wrzesień-październik 54.— żąd., październik-listopad 54,50 żąd., listopad-grudzień 54,50 żąd., kwiecień-maj 55,50 żąd.

Okowita stale, wypowiedziano — litr., sierpień 52,80 pl., sierpień-wrzesień 52,30 pl. 52,50 żąd., wrzesień-październik 51.— plac., październik-listopad 50.— plac. i żąd., kwiecień-maj 51.— plac.

Cena wypowiedziana na 7 sierpnia: zyto 130.— m., pszenica 188 m., owies 124.— m., rzep 230.— m., olej rzepiowy 55.— m., okowita 52,80 m.

Ceny targowe z dnia 6 sierpnia 1879.

Postanowienia deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów				
	ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki towar naj-wyż. niż.
Pszenica biała	19 40	19	18 20	17 80	17 50 16 70
" żółta	18 70	18 50	18	17 60	17 30 16 40
Zyto	14 30	14 10	13 90	13 60	13 50 12 80
Jeczmiień nowy	14 40	14	13 70	13 30	12 90 12 70
Owies	13 40	13 10	12 80	12 40	12 20 12 —
Groch	16 —	15 50	15 20	14 80	14 20 13 40

Konieczna do siewu, bez in. czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała stale 35—42—50—57 marek.
Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilo 6,20—6,40, wrzesień-paźd. 6,20 m.
Makuchy siew. spok. za 50 kil. 9,00—9,30 m. obce 7,10—8 m.
Tymotka spok. za 50 kilogram. 12,50—14—17—19,50.
Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,80—8,20 do 9,00 m. nieb. 7,60—8,00—8,50 m.

Berlin, 6 sierpnia (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu bez in. Terminy: wyżej. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—212 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —; na sierpień 1879 plac. —; na wrzesień-październik plac. 198—198,5; na październik-listopad plac. 201—201,5; na listopad-grudzień plac. 202,5—203,0; na grudzień —. kwiecień-maj 1880 plac. 211,0; na maj-czerwiec plac. —. Ceny wypowiedziane — m.
Zyto w miejscu stalej. Terminy stalej. Za 1000 kilogram. w miejscu żądano 126—147 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 128—128,5; na sierpień-wrzesień 1879 plac. 128—128,5; na wrzesień-październik plac. 129—129,5; na październik-listopad pl. 131,5—132—131,5; na listopad-grudzień pl. 134,5. Cena wypowiedziana — m.

Berlin, 6 sierpnia (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu bez in. Terminy: wyżej. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 180—212 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —; na sierpień 1879 plac. —; na wrzesień-październik plac. 198—198,5; na październik-listopad plac. 201—201,5; na listopad-grudzień plac. 202,5—203,0; na grudzień —. kwiecień-maj 1880 plac. 211,0; na maj-czerwiec plac. —. Ceny wypowiedziane — m.
Zyto w miejscu stalej. Terminy stalej. Za 1000 kilogram. w miejscu żądano 126—147 według jakości; na miesiąc bieżący plac. 128—128,5; na sierpień-wrzesień 1879 plac. 128—128,5; na wrzesień-październik plac. 129—129,5; na październik-listopad pl. 131,5—132—131,5; na listopad-grudzień pl. 134,5. Cena wypowiedziana — m.

Jeczmiień stale, za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy bez in. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 120—156 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —; na wrzesień-październik nom. 131,0; na październik-listopad nom. 131; na listopad-grudzień nom. 131; na kwiecień-maj 1880 żąd. 137,5. Cena wypowiedziana —, — marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 105—106 według jakości.
Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 149—190 grochu na paszę żąd. 130—148 według jakości.

Olej rzepakowy słabiej. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 53,5 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący plac. 53,2; na sierpień-wrzesień i wrzesień-paźd. plac. 53,7—53,3; na październik-listopad nom. 56,3; na listopad-grudzień plac. 54—53,7; na grudzień-styczeń 1880 plac. —; na kwiecień-maj pl. 55,1 do 54,8—54,9. Ceny wypowiedziane —, — marek.

Okowita. Terminy: stale. Za 100 litr. a 100 pet.—10,000 litr. pet. w miejscu bez beczki plac. 54,3, w miejscu z beczką pl. —; na miesiąc bieżący i sierpień-wrzesień plac. 53,3—53—52,3; na wrzesień plac. —; na wrzesień-październik plac. 53,6—53,5; na październik-listopad plac. 52,1—52,—; na listopad-grudzień plac. 51,1—51,3; na kwiecień-maj 1880 plac. 52,8. Cena wypowiedziana 53,1 m.

Szczecin, 5 sierpnia. (Urzędowe sprawozd. giełdowe). Pszenica stalej. za 1000 kilo w miejscu za żółta krajową 185—198 marek, biała krajową 190—200 m., na sierpień plac. 198 m., na wrzesień-paźd. plac. 197,5 do 198,— m., na październik-listopad plac. 198,5 m., na wiosnę plac. 207 m.
Zyto stalej, za 1000 kilogram. w miejscu krajowa 130—135 m., rosyjskie 120—125 m., na sierpień-wrzesień plac. 124,— m., na wrzesień-październik plac. 125,5—124 m., na październik-listopad pl. 127,5 128 m., na wiosnę plac. 136,5—137 m.

Jeczmiień niez., za 1000 kilogr. w miejscu, do browaru 135—140 m., ciężki 145—154 m., do paszy 110 do 118 m.
Owies stale, za 1000 kil. w miejscu 120—135 m., do gotowania — m.
Rzepak potw., za 1000 kilo, krajowy mokr. na wrzesień-październik plac. 237 m., żąd. 238 m., na październik-listopad plac. — m.

Olej rzepakowy spok., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,5 m., krótkie dostawy z beczką —, sierpień plac. 52,5 m., na wrzesień-październik plac. 52,5 m., na październik-listopad plac. 52,5 m., na listopad-grudzień pl. —, m., na kwiecień-maj plac. 54,25 marek.

Okowita stale, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki plac. 55,5 m., z beczką plac. — m., na sierpień pl. i żąd. 54,0 m., na sierpień-wrzesień plac. 53,7—53,9 m., plac. i żąd. 53,8 m., na wrzesień plac. —, marek, na wrzesień-październik plac. 53,2 m., na październik-listopad plac. 51,6 m., żądano i plac. 51,5 m., na listopad-grudzień plac 51,— marek, na wiosnę żądano 52 marek.

Telegram giełdowy
Berlin, dnia 7 sierpnia 1879. (Kursa końcowe).
Kapitały.
Galic. akc. k. 103,75
Pr. pożyczka państw. 95,—
Pozn. listy z. 98,80
Pozn. listy rent. 99,20
Austr. banknoty 175,40
Austr. renta złota. 69,—
Austr. losy 1860. 119,75
Włochy —
Amerykański —
Rumunski 36,90
Ros. banknoty 213,50
Ros.-ang. pożyczka —
Ros. losy prem. 1866 —
Pol. lik. l. zast. —
Kredyty 470,—
Kolej państwowa 485,—
Lombardy 158,—
Usposob. słabo —

Szczecin, dnia 7 sierpnia 1879. (Kursa końcowe).
Pszenica stalej czerwiec-lipiec 199,— wrzesień-paźd. 199,50
Zyto stalej czerwiec 128,75 czerw.-lipiec 129,75 wrzesień-paźd. 143,50
Olej rzep. wyżej czerwiec 54,— wrzesień-paźd. 55,50
Okowita stalej w miejscu 54,40 czerw.-lipiec 53,60 lipiec-sierpień 51,40 sierp.-wrzesień 52,90
Owies czerwiec — Wypow. zyto 400,— Wypow. okow. 1000,—

Szczecin, dnia 7 sierpnia 1879. (Kursa końcowe).
Pszenica stalej czerwiec-lipiec 199,— wrzesień-paźd. 199,50
Zyto stalej czerw. lipiec 126,— wrzesień-paźd. 128,50
Owies na — na — na —

Pszenica stalej czerwiec-lipiec 199,— wrzesień-paźd. 199,50
Zyto stalej czerw. lipiec 126,— wrzesień-paźd. 128,50
Owies na — na — na —

Pszenica stalej czerwiec-lipiec 199,— wrzesień-paźd. 199,50
Zyto stalej czerw. lipiec 126,— wrzesień-paźd. 128,50
Owies na — na — na —

Pszenica stalej czerwiec-lipiec 199,— wrzesień-paźd. 199,50
Zyto stalej czerw. lipiec 126,— wrzesień-paźd. 128,50
Owies na — na — na —

Pszenica stalej czerwiec-lipiec 199,— wrzesień-paźd. 199,50
Zyto stalej czerw. lipiec 126,— wrzesień-paźd. 128,50
Owies na — na — na —

„Nihilisci“
Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-oe 452 stron dla czytelników „Kuryera Poznańskiego“ zamiast za 4,50 M. tylko za 1,50 Mrk.
poleca
Jarosław Leitgeber, Poznań.
Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

Ziemianina, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ centr. Tow. gosp. w WKs. Pozn., ciągle jeszcze zapisywać można, bo zaległych numerów się dostarcza. Cena na pocztę 3 mrk. kwartalnie. Cena zniżona dla niezamożnych członków kolek rolniczo-włościańskich, dla urzędników gospodarczych i gorzelników 1,90 m. kwartalnie, które wprost do redakcji w Poznaniu, M. Ryceńska ul. 2 przesyłać należy. (163)

Wyjechałam i przyjechałam będę dopiero od 11go sierpnia (147)
St. Kasproicz dentysta.
ASTMA I KATAR
Najlepszy Papierosy Espic Pudełko 50 sztuk
Skład w wszystkich aptekach.

Zakład
fotograficzny
(Ulica Bismarcka nr. 11)
zaopatrzonej w najnowsze i najlepsze aparaty, wykonywa wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzące po cenach umiarkowanych. (868)
Rivoli i Sp.

Przeciwko siwizni!
prawdziwy (556)
Regenerator włosów *)
pod gwarancją. Cena butelki 2 m. 50 fen.
LEON KUCZYŃSKI
fryzjer i konserwator włosów, Poznań w Bazarze.
Przed naśladowaniami fabrykatami ostrzega się.

Największa fabryka
wyrobów gipsowych i ze sztucznego kamienia
zaopatrzonej w gotowe figury, wazony, wodotryski, architektoniczne ozdoby, żłoby, koryta itd. poleca (644)
A. Krzyżanowski
Piaskowa ul. 10.

Lakier na podłogi
do natychmiastowego użycia, trwały i szybko schnący
1/2 ko. 1 m. 10 fen., 1 ko. 2 m. 20 fen. włącznie oryg. butelki
z fabryki Ernesta Engel w Berlinie S. W.
do nabycia w składzie generalnym pana
Romana Barcikowskiego Nowa ul. (w Bazarze) (763)
w Swarzędzu u pana Mich. Badt.

Birety i togi
dla panów sędziów, adwokatów i pisarzy sąd. wedle przepisu, poleca
M. Felerowicz,
(166) Stary Rynek nr. 52.

Szanownej Publiczności zwracam niniejszem uwagę na mój, świeżo założony skład (559)
machin do szycia
damskich, krawieckich i szewskich, który z dniem 1go stycznia przejąłem na mój własny rachunek i po następujących, nader przystępnych cenach polecić mogę:
Machiny familijne, Systemu Singera, (stoł orzech. eleg. z piek. ozdoba, nowszej konstrukcyi p. nazwą „Singer Stahl Maschine.“ 90 m.
Singera Słupkowe mach. dla szewców 200 „
Singera Circular Elastic 160 „
Singera Medium dla krawców 105 „
Z małą podwyżką ceny przystają także na spłaty miesięczne.
M. Dziegiecki, Kościan.

KSMOOR LIGHT
POZNANIU
połeca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzieżawieniu dóbr

Książdz, (148)
który pełnił funkcje pedagoga, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje portier w hotelu Pollera w Krakowie.

Nauczycielka,
Polka, egz., z kilkoletnią praktyką, posiadająca język franc., niem. i muzykę, poszukuje miejsca od św. Michała. Adres w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (162)

ORGANISTA
beżenny, znający dokładnie swój zawód, zaopatrzony w dobre zaświadczczenia, kilka lat praktykujący w swym zawodzie, wolny od wojskowości i także znający się dobrze na gospodarstwie, życzy sobie uzyskać odpowiednią posadę od 1go października r.b. Bliższe szczegóły wskaże pan **Włodzisław Grzywnie p. Ostaszewo (W. Pr.)**